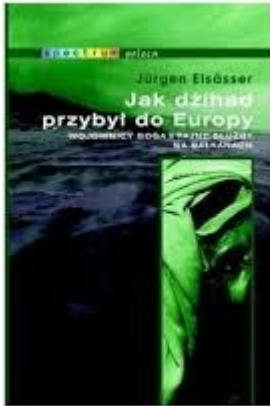


**Droga dżihadu do Europy**  
Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

(bałkańskie wrota islamizmu)

*Nie może być pokoju ani współegzystencji  
między wiarą islamską a nieislamskimi  
wspólnotami i instytucjami politycznymi.*

**Alija Izetbegović (pierwszy Prezydent Bośni)**



Jak to się stało, że Bałkany (a zwłaszcza niektóre regiony Bośni i Hercegowiny, Sandżaku — czyli pogranicze Serbii i Montenegro oraz Albania i Kosowo) zamieszkałe przez wyznawców islamu stały się bazą dla działań międzynarodówki **dżihadystów** wspomaganą finansowo przez ultra-konserwatywne kraje arabskie (głównie Arabię Saudyjską)? Czemu przemiany demokratyczne z końca XX wieku, jakie miały miejsce w całym Bloku Wschodnim doprowadziły tu do stworzenia nierównowagi politycznej, kulturowej, religijnej, że możliwe stało się powstanie „czarnych dziur” (bo tak nazywa się kraje „upadłe” jakimi od lat są Somalia, Liberia, czy Afganistan, a dziś — Libia czy Irak) tworów quasi-państwowych takich jak Bośnia czy Kosowo? Z tytułu chaosu i rozkładu struktur administracyjnych tych tworów i niemożności przeciwdziałania rozwojowi terroryzmu, przemytu na wielką skalę ludzi, broni, narkotyków itd. rośnie możliwość infiltrowania (dziś już całkiem jawnego) i importu na teren Starego Kontynentu ideologii

islamistycznej, duchownych szerzących tę ideologię oraz ludzi związanych z międzynarodówką **dżihadystów**.

Państwa Zachodu podczas rozpadu Jugosławii z tytułu swych sympatii (i antypatii), domniemyanych utylitarnych (jak się okazuje dziś — pozornych) korzyści polityczno-gospodarczych, zasad demokratycznych w wersji postmodernistycznej wspomagając międzynarodówkę terrorystów — tak jak to czyniły podczas wojny w Afganistanie (tam w imię walki z komunizmem) — przyczyniły się do przybycia kilku tysięcy mudżahedinów na Bałkany (z których wielu pozostało jako obywatele Bośni i zajęło się wprowadzaniem zwyczajów oraz obrzędów typowych dla fundamentalistycznych państw muzułmańskich) oraz do przeszkolenia i ćwiczenia w wojennym rzemiośle tysięcy muzułmanów urodzonych już w Europie. M.in. dotyczyło to sporej grupy terrorystów -samobójców uczestniczących w zamachu na World Trade Center we wrześniu 2001 roku.

Poczynając od wojny w Afganistanie i klęski jaką poniósł tam ZSRR w przestrzeni świata islamskiego zostało przeszkolonych w rzemiośle wojny partyzanckiej, w technikach terrorystycznych lecz także przy okazji zarażonych religijnym fundamentalizmem szerzonym przez mułłów rekrutujących się głównie z terenów puszczyńskiego pogranicza pakistańskiego i afgańskiego, ponad 150 000 mudżahedinów (w tym także są liczni ochotnicy z całego świata islamu). Brali oni czynny udział w afgańskiej wojnie przeciwko ZRRR i stanowili już w początkach ostatniej dekady XX wieku (czyli w chwili rozpadu Jugosławii) pokaźną i groźną, na dodatek — bezrobotną, siłę. Oblicza się że kilka tysięcy tych bojowników przybyło na Bałkany i walczyło w Bośni, potem w Kosowie i Macedonii.

Warto w tym miejscu jest zaprezentować tezę izraelskiego politologa i filozofa prof. Szlomo Avinierego (jeszcze z okresu „zimnej wojny”) wedle której „...Europa widziana z Azji, nie składa się z dwóch zasadniczo różnych światów: świata radzieckiego i świata zachodniego. Stanowi jedną rzeczywistość: rzeczywistość cywilizacji przemysłowej. Społeczeństwa radzieckie i kapitalistyczne są tylko dwiema odmianami tego samego gatunku — albo dwiema wersjami tego samego typu społecznego — postępowego społeczeństwa przemysłowego”. To spostrzeżenie Izraelczyka, znawcy problematyki azjatyckiej w przedmiocie spraw społecznych, religijnych, politycznych itd. (a tym samym i Bliskiego Wschodu) jest o tyle symptomatyczne co znamienne. Pewne problemy i zagrożenia można było bowiem przewidzieć w prezentowanym tu kontekście. Flirt i współpraca z fanatykami religijnymi — jak pisze cytowany Shlomo Avinieri - musiały jak wielokrotnie to było w historii wydać gorzkie owoce. Nawet koszt upokorzenia komunizmu (który w tym czasie i tak był ideą martwą, a ZSRR — „papierowym tygrysem”) nie był wart — w perspektywie czasowej — takiej

ceny jaką dziś płaci cywilizowany świat Zachodu.

Takie postawienie problemu jest wybitnie **anty-mainstreamowe**: elita polityczna i dziennikarsko-publicystyczna spowodowały jednostronny, ubogi intelektualnie i wybitnie nieprawdziwy obraz konfliktów na Bałkanach podczas rozpadu Jugosławii (będącego pokłosiem upadku bipolarnego podziału świata po 1989 roku). Mechanizmy wokół konfliktów w Jugosławii nie miały nic z obrazu czarno-białej projekcji prezentowanej czytelnikom w Polsce i na Zachodzie przez media. Oczywiście, nikt nie zamierzał celowo wspierać powstania na terenie byłej Jugosławii enklaw **dżihadu**, islamizmu czy kolonii rządzonych wg praw **szarijatu** rodem z Arabii Saudyjskiej czy Pakistanu, z obrzędowością **made In Sudan** Hasana at-Turabiego czy zwyczajami z afgańskiego interioru. Ale efekt bezwarunkowego poparcia udzielonego najbardziej skrajnym elementom bośniackiego **orbis terrarum**, jednoznaczne opowiedzenie się za muzułmańskim państwem w sercu Bałkanów wydały właśnie takie owoce. Owoce które w wielu gorzkich postaciach będzie Europa musiała konsumować, z którymi będzie się musiała zmagać, które ją będą intrygować i absorbować przez dekady (o ile nie przez wieki).

Takie stawianie tez snuje mnóstwo niepopularnych oraz będących **passee** sądów (wobec obowiązującego nadal **political correctness** paradygmatów na temat wojen bałkańskich w końcu XX wieku), pokazuje mechanizmy i konotacje sympatii (i antypatii) wobec problemu jugosłowiańskiego rozpadu. Owe sympatie koncentrowały się na poparciu udzielonego katolickim republikom — Słowenia i Chorwacja uzyskały je od Niemiec i Watykanu w sposób jawny i sprzeczny ze wszystkimi rezolucjami międzynarodowych organizacji - oraz obarczeniu Serbii wszelkimi winami za rozwój sytuacji na Bałkanach (prawosławna republika, związana emocjonalnie, kulturowo i historycznie z Rosją); w późniejszym terminie **per analogiam** uznano bośniackich muzułmanów za "*ofiary serbskiego nacjonalizmu*" co spowodowało ścisłą współpracę tak nieprawdopodobnych sojuszników jak: Zachód (wraz z aktywnym, nie tylko wywiadowczo-logistycznym, zaangażowaniem się w konflikty bałkańskie USA), finansowi krezusi z nad Zatoki Perskiej propagujący islam w wersji wahhabickiej (czyli skrajnie purytańskiej i wrogiej jakiemukolwiek postępowi) oraz fanatycy islamistyczni opierający swe idee na teoriach fundamentalizmu religijno-politycznego (ibn-Tajmijji, Qutba czy Maududiego); to w takich warunkach mógł działać i być użytecznym jako „sponsor” oraz koordynator tych działań Osama bin Laden. Dziś znanych jest szereg dowodów oraz dokumentów (także z raportów wywiadowczych i kontrwywiadowczych) potwierdzających kilkakrotną obecność bin Ladena w Bośni, Albanii czy Kosowie.

Znamienną osobą wokół której koncentrowała się ideologia islamizmu w Bośni jawi się bez wątpienia pierwszą prezydent tej republiki Alija Izetbegović. Sielankowy i mityczny obraz tego polityka prezentowany onegdaj w mediach nie wytrzymuje racjonalnej i obiektywnej prezentacji. Od dekad był on zaangażowany w szerzenie ideologii tworzącej szowinizm muzułmański w byłej Jugosławii (w skali świata islamskiego był to znany szermierz idei fanatyzmu religijnego, ksenofobii i nacjonalizmu). Za to właśnie — a nie jak przedstawiały media za "*walkę z komunizmem*" — za szerzenie ksenofobii, nienawiści religijnej, propagowanie **szarijatu** jako formy organizacji państwa muzułmańskiego był w Jugosławii skazany przez tamtejszy sąd na karę długoletniego pobytu w więzieniu (przesiedział ostatecznie tylko kilka lat w odosobnieniu). W swoich założeniach (tzw. **Islamska Deklaracja**) europejskiego państwa muzułmanów, propagował **szarijat** jako podstawę prawodawstwa i obyczajów, islamizację życia publicznego, ksenofobię i nacjonalizm. W młodości Izetbegović był aktywnym członkiem organizacji Młodych Muzułmanów współdziałającej z hitlerowcami okupującymi Bałkany i chorwackimi ustaszami Ante Pavelića (których idee były niesłychanie bliskie Młodym Muzułmanom — oczywiście z perspektywą katolickiej ortodoksji).

Oto kilka próbek ideowych z **Islamskiej Deklaracji** Aliji Izetbegovića: na pytanie "*Co się stanie z Serbami w Islamskiej Republice Bośni i Hercegowinie ?*" Autor odpowiada m.in.:

" **p. 1** kary dla Serbów za popełnione przez nich zbrodnie będą orzekane wg odpowiedzialności zbiorowej:

**p. 2** wszyscy Serbowie będą mieli 12. godzinny dzień pracy i ich płace będą z reguły 30 % niższe niż płace muzułmanów na tych samych stanowiskach:

**p. 3** Serbowie będą mieli pierwszeństwo w czasie zwolnień zbędnych pracowników:

**p. 4** Serbowie nie będą mogli wejść na teren instytucji państwowych bez specjalnych przepustek:

**p. 8** Serbowie będą równi muzułmanom, jeśli z własnej woli przyjmą wiarę muzułmanów:

**p. 9** dobry Serb to żywy i posłuszny Serb albo martwy i nieposłuszny Serb"  
(Podaję za sarajewskim magazynem VOX z października 1991 — hasło [www.google](http://www.google): Abu al-Malij oraz raport Y.Bodnansky'ego dla Komisji ds. Terroryzmu Kongresu USA

z września 1992).

Laickie skrzydło partii rządzącej od początku państwowości bośniackiej sprzeciwiające się fundamentalizacji kraju (SDA- Stranka Demokratske) zostało przez Izetbegovića wyeliminowane, a jej członkowie ginęli w przeważnie niewyjaśnionych okolicznościach (zrucano te fakty najczęściej na bośniackich Serbów).

Służby specjalne państw zachodnich czynnie współdziałały z **dżihadystami**, którzy masowo przybywali do Bośni. To tu, w trakcie walk, zaczęto obcinać głowy nie-muzułmanom (o tych licznych faktach nie wspominało się wówczas w mediach), co z kolei spowodowało barbarzyńską kontrreakcję osamotnionych — formalnie i medialnie — Serbów (zamieszkałych w Bośni i w nowej Jugosławii). Także nie wszyscy Bośniacy (islam bośniacki był niesłychanie zlaicyzowaną i zeuropeizowaną formą religii Mahometa, przez lata Jugosławii stając się z jednej strony formą folkloru Sarajewa, Tuzli czy Zenicy, a z drugiej — przykładem ewolucji jakiej podlega w warunkach wielokulturowej Europy także wiara religijna) godzili się na taki rozwój sytuacji, na obskuranckie religianctwo i dewocję rodem z konserwatywnych krajów arabskich — przykładem tego są m.in. dzieje Fikreta Abdićia.

„Wolna” Bośnia będąca w zasadzie mini-Jugosławią powieliała te argumenty, które legły u podstaw rozbicia tego kraju: jeśli trzy społeczności — Serbowie, Chorwaci i muzułmańscy Bośniacy nie mogli żyć we wspólnym państwie zwanym Jugosławią, to czemu musieli być obywatelami — islamskiej Bośni. Ten paradoks był ukrywany i zaciemniany przez **mainstreamowe** media. Ów paradygmat **mainstreamu** europejskiego — multi-kulti i prawa człowieka (gwałconych rzekomo jedynie przez Serbów) — nie wytrzymuje krytyki i zarzutów o stronnictwo, politycznym zapotrzebowaniu danej chwili, utylitaryzmie polityczno-gospodarczym etc., a także w świetle ujawnianych dziś, po dekadzie od zakończenia wojny o Kosowo (czyli jak na razie ostatniego konfliktu zbrojnego na Bałkach), dokumentów i faktów.

Zachód padł ofiarą swej krótkowzroczności i politycznego zaślepienia; przede wszystkim anty-komunizmowi, wyolbrzymianemu i przysłaniającemu racjonalny ogląd rzeczywistości oraz odbierającemu zdolność do analizy i przewidywań rozwoju sytuacji na dekady „do przodu”. Niech klasycznym tego przejawem, swoistym **memento** w sprawie flirtów z wszelkiego rodzaju fanatyzmami religijnymi, będzie logistyczne wsparcie udzielane przed laty fundamentalistycznemu Hamasowi przez Izrael (za pomocą służb specjalnych), celem osłabienia ruchu na rzecz wyzwolenia Palestyny — al-Fatahu i niezwykle popularnego w swoim czasie Jasera Arafata. Polityczna krótkowzroczność i zaślepienie nakazywały popieranie religijnych ortodoksów. Tworzenie przeciwwagi dla al-Fatahu (klasyfikowanego jako terroryści, choć z innej niżli islamiści płaszczyzny) w formie Hamasu było absolutnym ordynowaniem pacjentowi „*cholery jako lekarstwa przeciwko dżumie*”.

Związek Radziecki zresztą także kooperował w imię racji ideologiczno-politycznych (na niwie walki z kapitalizmem) z fanatykami religijnymi w regionie Bliskiego Wschodu, choć w latach 60- i 70- XX wieku problem fundamentalizmu religijnego — także w islamie — nie miał jeszcze takiego globalnego i szerokiego zasięgu jak współcześnie.

Na ten temat — choć trochę w innym kontekście — pisze również znakomity izraelski znawca tematu fundamentalizmu muzułmańskiego i terroryzmu inspirowanego islamistyczną ideologią, Barry Rubin w artykule „[Doktryna Obamy](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9047)” (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9047>).

Dzisiejsze oburzenia i zdziwienie z tytułu, że w miastach Europy czy USA fanatycy islamscy obcinają głowy, podkładają bomby czy dokonują różnorodnych zamachów jest w związku z taką perspektywą przedstawioną wcześniej zupełnie niezrozumiale. Opinia publiczna Zachodu została absolutnie zmanipulowana i otumaniona zarówno w czasie kończącym „zimną wojnę”, jak i podczas rozpadu Jugosławii, kraju który mógłby być ze swoimi rozwiązaniami jakimś oporem i alternatywą dla neoliberalnego i dogmatycznego w swym „ekonomizmie” porządku w Europie.

Bałkańskie, postjugosławiańskie, domino jeszcze się nie złożyło moim zdaniem do końca. Groźne pomruki kolejnej irredenty dochodzą ostatnio z Sandzaku, pogranicza serbsko-czarnogórskiego (gdzie zamieszkuje ok. 300 tys. wyznawców islamu, zarówno w Serbii jak i w Montenegro). W ogóle muzułmanie na Bałkanach poczuli swą moc w oparciu o zaplecze jakie otrzymali niegdyś od NATO i UE, a przede wszystkim — w strugach petrodolarów pompowanych w ten region z Arabii Saudyjskiej i Emiratów leżących nad Zat. Perską. I jest to pomoc przeznaczona wyraźnie dla odłamów wybitnie fundamentalistycznych, nietolerancyjnych, prezentujących ortodoksyjną odmianę islamu. Owa moc przejawia się (na razie) w lokalnej agresji i natarczywości samozwańczych policji religijnych, obrzędach rodem z płw. Arabskiego (kobiety w **nikabach**, pół oficjalnym wielożeństwie, setkach nowobudowanych meczetów, fanatycznych kazaniach mułłów sprowadzonych z krajów arabskich, zakładanych szkołach koranicznych wahhabickiej proweniencji

itd.) czy wyraźnej islamizacji klimatu polityczno-kulturowego kraju. Duch wielokulturowego Sarajewa i takiej Bośni umarł wraz z upadkiem Jugosławii.

Te i inne problemy Bałkanów z okresu rozpadu Jugosławii prezentuje książka niemieckiego dziennikarza, publicysty, Juergena Elsaessera pt. *Jak dżihad przybył do Europy?*. Warto przeczytać tę książkę nawet w kontekście wzbudzenia refleksji nad całokształtem zagadnień związanych z upadkiem projektu pod tytułem; JUGOSŁAWIA oraz tego co wyprawia w dekadę po zwycięstwie (na Bałkanach) islamizm na Starym Kontynencie.

\*Juergen Elsaesser, *Jak dżihad przybył do Europy (wojownicy Boga i tajne służby na Bałkanach)*, Warszawskie Wyd. Literackie MUZA SA, 2007, ss.296

### **Radosław S. Czarnecki**

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 24-06-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9059) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9059>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych

portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)